Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesiecznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach. ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 107 Katowice, piątek 9-go maja 1930. Rok 29

Przyjęcie na Zamku.

Warszawa. Pani prezydentowa Mościcka podejmowała we wtorek po południu herbatą w zamku przedstawicieli świata politycznego, dyplomacji, wojskowości, sądownictwa, sfer gospodarczych, oraz świata naukowego i kulturalnego stolicy.

Przyjęcie, które nosiło charakter towarzyski zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego. Wśród przybyłych osobistości. byli obecni członkowie rządu z prezesem rady ministrów Sławkiem. marszałek Sejmu Daszyński, wielu posłów i senatorów, wyżsi duchowni z ks. kardynałem Kakowskim, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim Monsignore Marmaggi'm, generalicja i wyżsi wojskowi, attache wojskowi państw zagranicznych i inni. Herbata, zgromadziła 600 osób. (PAT.)

Narady gospodarcze.

Warszawa. Minister przemysłu i handlu podejmować będzie w dniu 8 bm. przedstawicieli sfer finansowych oraz przemysłowo-handlowych herbatą w sali recepcyjnej Ministerstwa. w czasie której nastąpi wymiana poglądów na obecną sytuację gospodarczą. (PAT.)

Warszawa. Pod przewodnictwem prezesa rady ministrów p. Sławka odbyła się konferencja gospodarcza, w której wzięli udział min. spraw zagranicznych, Zaleski, min. Janta—Połczyński, kierownik ministerstwa skarbu Matuszewski, przemysłu i handlu Kwiatkowski oraz podsekretarz stanu w min. spraw wewn. Pieracki. (PAT.)

Wielkie manewry jesienne.

Berlin. Według informacyj prasy wielkie jesienne manewry Reichswehry odbędą się w tym roku w południowej części Turyngji. W manewrach tegorocznych weźmie udział kilka dywizji.

W związku z przygotowaniami do manewrów szef Reichswehry gen. Heye wraz ze swoim sztabem bawi obecnie w Turyngji. W manewrach wezmą udział jako goście. oprócz attaches wojskowych państw zagranicznych, również i przedstawiciele prasy i oficerowie byłej cesarskiej armji. (PAT.)

Burze i grad.

Lwów. Nad niektóremi powiatami województwa tarnopolskiego przeszła wielka burza połączona z gradem.

W gminach Krasne. Sadzawki powiatu skałackiego padał grad wielkości orzecha włoskiego. Grad wyrządził wielkie szkody w sadach i na polach.

W gminie Nosów w powiecie Podhajce nastąpiło oberwanie się chmury. W okolicach Podkamienia w powiecie Brody wskutek uderzenia pioruna strzaskanych zostało kilka słupów telefonicznych. (PAT.)

Projekty Brianda.

Genewa. W związku z rozpoczynającą się w poniedziałek sesją Rady Ligi Narodów, Briand — jak słychać — ma omówić z zebranymi w Genewie mężami stanu m. in. także sprawę zorganizowania Stanów Zjednoczonych Europy. (PAT.)

Sensacyjne rozważania wojenne.

Ryga. „Pedeja Bridi" zamieścił wywiad z szefem wyszkolenia armji łotewskiej generałem Radinszem. Generał podkreślił kwestję wyszkolenia wojska i znaczenie konferencji rozbrojeniowej, oraz wyraził swoje zdanie co do budowy fortec, przyczem powołał się na praktykę niemiecką, która polega na tem, że miljonowe sumy przeznaczają Niemcy, zamiast na budowę fortec na wschodzie, na budowę dróg, szos i kolei strategicznych.

Tego samego systemu trzyma się obecnie Polska na granicy sowieckiej. Przeprowadza ona intensywną budowę dróg komunikacyjnych i główną uwagę zwraca na wyszkolenie. Na Łotwie natomiast budowa dróg nie ma najmniejszego znaczenia strategicznego i w tych kwestjach uwzględniane są jedynie postulaty krajowe.

Zdaniem generała Radinsza, ani armja łotewska, ani estońska, ani też litewska nie mogą stawiać czoła Rosji sowieckiej. Jedynem takiem państwem na wschodzie jest Polska.

Należy przyznać, że jeśli w Rosji sowieckiej jest coś dobrego, to jest niem armja. Na czele armji sowieckiej stoja przeważnie byli oficerowie dawnej Rosji i, gdyby rząd Stalina miał całkowite zaufanie do nich, to jużby dawno wojna wybuchła pomiędzy Rosją a Polską.

W razie wojny miedzy Polską a Rosją, Estonja i Łotwa nie maja czego się obawiać, gdyż terenem wojny będzie Ukraina i Białoruś, gdzie już obecnie skoncentrowane są siły bolszewickie.

Gdyby główny atak skierowany był przez Dynaburg, to wówczas Rosja musiałaby przerzucić swe siły z Ukrainy, t. j. z terenu, na którym coraz bardziej szerzą się tendencje narodowe. A gdyby przerzuciła większość swoich sił pod Dynaburg, to Polacy małemi siłami mogliby wstrzymać na tym odcinku ofensywę bolszewicką, a sami łącznie z Ukraińcami obejść armję sowiecką z południa.

Gdyby zaś Rosja sowiecka wszczęła wojnę z Łotwą i Estonią, to Polska, obawiając się odcięcia od morza Bałtyckiego musiałaby również wystąpić.

W razie wygrania wojny przez Polskę, Łotwa nie ma powodu do najmniejszych obaw, gdyż wtedy jej granice pozostałyby nienaruszone. Natomiast, gdyby Polska wojnę przegrała, istnienie Łotwy byłoby rozstrzygnięte, gdyż Rosja sowiecka nie będzie się liczyła z siłą militarną Łotwy.

Biorąc to pod uwagę, generał jest zdania, że w razie wojny najmniejsze ryzyko ponosi Łotwa, o ile stanie po stronie Polski. Neutralną Łotwa nie może pozostać. O przymierzu z Rosją sowiecką nie może być nawet mowy.

Z powodu tego wywiadu socjaldemokraci złożyli w Sejmie łotewskim interepelację do premiera. Prawdopodobnie w ciągu przyszłego tygodnia premier łotewski udzieli na nią odpowiedzi. (PAT.)

110 miljonów na wzmocnienie niemczyzny.

Berlin. Według informacyj z kół politycznych, gabinet Rzeszy na ostatniem posiedzeniu ustalił sposób finansowania „Sofort-programu".

Z przedłożonego przez ministra finansów Moldenhauera sprawozdania wynika, że rząd na finansowanie programu pomocy dla prowincyj wschodnich rozporządza sumą 51.3 milj. marek (29.3 milj. mk. na pomoc dla Prus Wschodnich. za 22 milj. mk. na program wschodni), przewidzianą w budżecie na r. 1930.

Pozatem na cele finansowania programu pomocy użyte mają być dochody, uzyskane ze sprzedaży własności nieruchomej państwa na terenach ewakuowanych oraz z pozostałych rezerw banku dla obligacyj przemysłowych. Dochody z tych ostatnich źródeł obliczane są na 50 do 60 milj. mk.

W ten sposób rząd rozporządzałby na cele przeprowadzenia akcji pomocy dla terenów wschodnich ogólną sumą 110 milj. mk.

Knowania Reichswehry z armją bolszewicką.

Berlin. Organ zakonu Młodych Niemców „Der Junge Deutsche" domaga się od komisji budżetowej ujawnienia poufnych wyjaśnień, udzielonych przez min. Grönera w sprawie współpracy między Reichswehrą, a armją sowiecką.

Dziennik utrzymuje, że na czele akcji współpracy z armją czerwoną stoi generał-major Reichswehry von Schleicher, działający wbrew intencjom min. Grönera. Dziennik zwraca się do socjal-demokratów przypominając, że szerokie koła ich wyborców nie rozumieją, dlaczego partja socjalistyczna, prowadząc zaciekłą walkę z dyrygowanymi przez Moskwę komunistami niemieckimi, okazuje jednocześnie taką ustępliwość, kiedy chodzi o zwalczanie nielegalnej współpracy Reichswehry z armją czerwoną.

Również i partja centrowa, prowadząca w duchu odezwy papieskiej walkę przeciwko wpływom bolszewickim, nie odczuwa potrzeby usprawiedliwić swej dziwnej obojętności wobec postępowania gen. Schleichera. (PAT.)

Niesumienna krytyka.

Najłatwiejszym systemem zdobywania sobie zwolenników jest opozycja. Jest bowiem faktem, nie ulegającym żadnej wątpliwości, że nie było, nie ma i prawdopodobnie nigdy nie będzie takiego rządu, który zdołałby wszystkich obywateli państwa zadowolnić. Zawsze znajdą się malkotenci, zawiedzeni w swych ambicjach, czy też dotknięci niepowodzeniami życiowemi. Ci ludzie stanowią podatny materjał dla polityków, pragnących zająć w państwie wpływowe stanowisko, a nie mogących z tych lub owych powodów osiągnąć tego celu przy boku istniejącego rządu. Przez wyjaskrawianie ujemnych objawów, jakie zdarzają się w każdem państwie, przez schlebianie malkotentom i obiecywanie im, że w razie gdy rząd ustąpi, a władzę w rękę wezmą politycy opozycyjni, ustaną wszelkie bolączki. Ci, którym źle się powodzi, chętnie łudzą się nadzieją i dają wiarę obietnicom, nie chąc zadawać sobie trudu rozważania, czy istotnie leży w mocy ludzi, którzyby po obaleniu istniejącego rządu objęli władzę, usunąć wszystkie przyczyny, jakie składają się na niepomyślny stan.

Słusznie powiedział ks. prałat Gawlina w kazaniu, wygłoszonem podczas uroczystości 3 Maja, że „zarządzenia władzy rozstrząsać wolno. Ale niechże to czynią ludzie dojrzali i wyrobieni — niech czynią w dobrej intencji, a nie dla korzyści egoistycznej." Opozycja, oparta o taką zasadę, jak ją treściwie sformułował dostojnik Kościoła, jest nietylko dopuszczalna, ale także pożyteczna dla rządu i państwa. Taka opozycja musi być przedewszystkiem sprawiedliwa. To znaczy, musi uznać, co dobrego rząd zdziałał i czy warunki, w jakich znajduje się państwo, umożliwiają usunięcie istniejących niedomagań.

Wiemy bowiem, że w obecnej epoce na stan gospodarczy państwa mają wpływ nietylko posunięcia własnego rządu, ale że przedewszystkiem oddziaływują tu stosunki, panujące w innych państwach. Jeśli naprzykład państwo, nabywające produkty przemysłu górnośląskiego, znajduje się w lichem położeniu gospodarczem i nie może produktów tych nabywać, w takim razie w przemyśle tym panuje zastój, a w skutek tego także zwiększa się bezrobocie. To są nieubłagane prawidła życia, których żaden rząd polski nie jest w stanie przełamać. I ci, którzy głośno przypisują obecnemu rządowi za to winę, dobrze wiedzą, że gdyby stało się podług ich woli i gdyby rząd ustąpił, a oni weszli na jego miejsce, takie same stosunki będą nadal panowały.

Ale mimo to buntują przeciwko rządowi i czynią go odpowiedzialnym za niezależne od niego objawy. Bo tym sposobem spodziewają się wytworzyć ferment, który im dopomoże do osiągnięcia osobistych celów i korzyści. Krytykować łatwo — ale samemu coś pozytywnego zdziałać, trudno!

Tem łatwiejszą jest też ta krytyka, jeśli operuje nieprawdziwemi twierdzeniami. Naprzykład opozycja nasza cia-

gle twierdzi, że Górnoślązacy są upośledzani przy obsadzaniu stanowisk. Od czasu do czasu przytaczaja też jakiś pojedyńczy wypadek, gdzie istotnie na tę lub ową posadę powołany został Polak z innego województwa. Pomijamy fakt, że takie stawianie kwestji jest zasadniczo niezdrowe, gdyż wszyscy Polacy są dziećmi jednej Ojczyzny i mają równe prawa na całym obszarze państwa. Jednakowoż opozycja rejestrując takie wypadki, nie wchodzi w ich przyczyny. Przytem uogólnia pojedyńcze wypadki, gołosłownie wysuwając twierdzenie o upośledzeniu Górnoślązaków.

Dla przykładu weźmy stosunki w kolejnictwie. Na 1 stycznia 1930 było w biurach dyrekcji katowickiej 813 pracowników. Z tego było 543 Górnoślązaków, czyli 67 procent, zaś 270, czyli 33 procent z innych województw. Zważyć przytem należy, że stosunkowo znaczna ilość wyższych stanowisk musiała być obsadzona pracownikami z poza Śląska ze względu na to, że brak jest dotychczas Ślązaków z odpowiedniemi kwalifikacjami. Gdy się taki znajdzie, wówczas otrzymuje odpowiednie stanowisko. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że gdy opróżniła się posada zastępcy prezesa dyrekcji, otrzymał ją Górnoślązak, p. Wąsik.

Miarą tego, czy Górnoślązacy są upośledzani, mogą być cyfry ogółu pracowników. Jest ich w dyrekcji katowickiej 18.761. Z tej liczby jest 17.121, czyli 91 procent Górnoślązaków, zaś tylko 1.637 czyli 9 procent z poza Śląska.

Nazywać to upośledzaniem Górnoślązaków może tylko ten, kto ma odwagę świadomie przekręcać fakty. Są to właśnie te metody, które wprawdzie są najłatwiejsze dla zdobycia popularności i tanich sukcesów, które jednak sprzeczne są z zasadami, o jakich wspominał ks. prałat Gawlina.

Rzeczowa ocena działalności wojewody Grażyńskiego musi każdego przekonać o tem, że w obecnych warunkach spełnia on swe zadania tak, jak nikt inny lepiej spełnićby nie mógł. Dlatego obowiązkiem jest popierać tę działalność, a nie dawać posłuchu tym, którzy sieją niezadowolenie. Obowiązek ten każdy spełni, głosując jedynie na listę Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy.

Przegląd polityczny

Rozłam wśród nacjonalistów niemieckich.

Członkowie frakcji niemieckonarodowej, którzy głosowali za przedłożeniami finansowemi rządu, odbyli posiedzenie, celem zajęcia stanowiska wobec ostatniej uchwały zarządu naczelnego partji, wypowiadającej się przeciwko stanowisku frakcji. Na wniosek hr. Westarpa uchwalono wystosować do przewodniczącego partji Hugenberga list z protestem przeciwko uchwale zarządu naczelnego, jako sprzeciwiającej się swobodzie sumienia i poczucia odpowiedzialności członków frakcji. W kołach politycznych tłómaczą krok frakcji, jak ostatnią próbę ratowania całości partji, przed grożącym jej rozłamem. Obecnie decyzja zależy więc od stanowiska przewodniczącego partji, Hugenberga.

Walka o bojówki w Austrji.

Kanclerz Austrji, Schober, zapewniał podczas pobytu w Paryżu, że stosunki wewnętrzne zostały już uregulowane i że nie zachodzi obawa jakichkolwiek niepokojów ze strony bojówek. Jakby na urągowisko, w niedzielę bojówki urządziły manifestacje w St. Pölten, przyczem doszło do starć.

W związku z tem prasa nacjonalistyczna stwierdza, że skoncentrowanie żandarmerji i wojska w Sankt Pölten i niedopuszczenie do odbycia zakazanego pochodu Schutzbundu, wzmocniło powagę władz państwowych.

Prasa lewicowa domaga się natomiast wydania ogólnego zakazu odbywania wszelkich manifestacyj i pochodów. Koszty służby bezpieczeństwa w Sankt Pölten obliczają urzędowo na 20.000 szylingów. Do służby powołano przeszło 700 żandarmów i około 1000 żołnierzy. Ponadto minister spraw wojskowych Vangoin zarządził alarm garnizonu wiedeńskiego i wysłał kilka kompanji piechoty do Sankt Pölten.

Również w Laxenburgu pod Wiedniem, odbyła się manifestacja Heimwehry-kolejarzy, w ciągu której przywódca Pfrimer oświadczył, że zapowiedziany w liście do Ligi Narodów przez kanclerza Schobera, projekt ustawy o rozbrojeniu jest niebezpieczny. Należy wyczekiwać, czy istotnie rząd Schobera, wyniesiony na czoło państwa przez Heimwehrę, wniesie w parlamencie ustawę, odpowiadającą życzeniom socjal-demokratów. Mówca zapowiedział następnie, że Heimwehra nie zgodzi się na rozbrojenie. Sądzimy — oświadczył — że stronnictwa mieszczańskie dobrze się namyślą, zanim uchwalą ustawę, która ich wyda w ręce socjalistów. Mówca zakończył słowami: „Nasz Bóg niemiecki, który stworzył żelazo, stworzył także i mężów, którzy użyją dobrze tego żelaza w odpowiedniej chwili“.

Rokowania rosyjsko-angielskie.

Angielski minister spraw zagranicznych Henderson na posiedzeniu parlamentu oświadczył, że rząd brytyjski zawarł z rządem sowieckim porozumienie, na mocy którego powołana zostanie specjalna mieszana komisja rzeczoznaców i szereg podkomisyj, które opracować mają plan uregulowania kwestji długów i wzajemnych pretensyj materjalnych rządów i obywateli obu stron.

Anglja i Egipt.

W Londynie toczą się rokowania pomiędzy delegatami egipskimi, a rządem nad ukształtowaniem stosunku Anglji do Egiptu. Rokowania idą coraz oporniej. W czasie dyskusji napotkano trudności, związane przedewszystkiem ze sprawą Sudanu.

Według doniesień z Kairu, panuje tam co do rokowań angielskoegipskich nastrój pesymistyczny. Istnieje jednak nadzieja doprowadzenia ich do pomyślnego zakończenia, jednakże w tym tylko wypadku, jeżeli w kwestji Sudanu Anglja zgodzi się na ustępstwa.

Umowa angielsko-chińska.

Rząd angielski ogłosił tekst układu, zawartego pomiędzy Anglją a Chinami. Układ przywraca suwerenność Chin na obszarze Wei-Hai-Wei, wydzierżawionym Wielkiej Brytanji na podstawie konwencji z dnia 1 lipca 1898 r.

Konwencja postanawia wycofanie garnizonów brytyjskich z terytorjum Wei-Hai-Wei w terminie miesięcznym od chwili wejścia w życie rzeczonego układu, co powinno nastąpić w dniu 1 października 1930 r. W tym samem terminie odbędzie się zdanie czynności administracyjnych nowym władzom oraz przekazanie majątków publicznych. Na całym obszarze, przekazanym przez konwencję, obowiązywać będzie ustawodawstwo i sądownictwo chińskie. Jednakże postanowienia sądów angielskich, wydane przed ogłoszeniem konwencji, będą miały nadal moc obowiązującą. Wielka Brytanja otrzymuje w dzierżawę 30-letnią terytorjum, zajęte pod gmachy brytyjskich władz konsularnych, przez instytucje handlowe, przemysłowe lub obywateli brytyjskich. W sprawach administracyjnych nowe władze chińskie będą współpracowały ze specjalną komisją, złożoną z przedstawicieli obywateli obcych, zamieszkujących Wei-Hai-Wei. Ten stosunek specjalny przewidywany jest na okres przejściowy.

Rozbrojenie i bezpieczeństwo.

Większość delegacyj, biorących udział w pracach obradującej obecnie w Genewie komisji do spraw rozjemstwa i bezpieczeństwa, wyraziła przekonanie, iż do omawiania stojącej na porządku dziennym sprawy międzynarodowej konwencji o pomocy finansowej dla państwa napadniętego dojść może po przyjęciu i wejściu w życie planowanej międzynarodowej konwencji o ogólnem ograniczeniu i zmniejszeniu zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych. Przedstawiciele Polski, Finlandji, Peru i Urugwaju sprzeciwili się łączeniu losów ewentualnej konwencji o pomocy finansowej z powodzeniem akcji rozbrojeniowej Ligi Narodów.

Projekt Paneuropy.

Niedawno rozesłał Briand do państw europejskich kwestjonarjusz w sprawie utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Jako uzupełnienie tego kwestjonarjusza przesłał państwom memorjał hr. Coudenhove-Kalergi, twórca idei Paneuropy, zawierający projekt statutu tej instytucji.

Coudenhove proponuje zawarcie przez wszystkie państwa wraz z Anglją Rosją i Turcją wiecznego układu, celem zabezpieczenia pokoju i współpracy na wszystkich polach. Wszyscy obywatele państw, wchodzących do związku, mają stać się obywatelami Europy. Zatargi pomiędzy poszczególnemi państwami rozstrzygać ma trybunał związkowy, a wyrokom jego muszą się strony podporządkować. Cała polityka europejska ma być prowadzona przez radę związkową, na której czele stanie prezydent Paneuropy. Rada związkowa składać się ma z przedstawicieli po jednym z każdego państwa.

Piękne projekty — których urzeczywistnienie rozbija się przedewszystkiem o stanowisko rodaków hr. Coudenhove, Niemców.

Maurice Leblanc

Wyspa 30 Trumien

Powieść francuska.

36) —o— (Ciąg dalszy).

Wahali się, jakby mieli tę głupią nadzieję, że niebezpieczeństwo nagle oddali się. Potem zerwali się z tego odrętwienia. Weronika zdecydowała:

— Szybko! Niech się pan położy!

Usłuchał. W kilka sekund był już skrępowany na pozór taksamo.

— Niech się pan obróci w stronę skały i ukryje swe ręce... One mogą zdradzić.

— A pani?

— Niczego się nie obawiać...

Położyła się tuż pod drzwiami, których zakratowane okienko było odstające od wewnątrz, tak, że nie można jej było ujrzeć.

W tej samej chwili tam ktoś stanął. Mimo grubości drzwi Weronika usłyszała szelest sukni... a ponad nią k t o ś patrzył...

Chwila okropna! Najdrobniejsza rzecz wzbudzała podejrzenie...

— Ach — pomyślała Weronika — dlaczego o n a tam stoi? Czy ma jaki dowód, że tu jestem?...

Może Stefan budzi podejrzenia. Więzy jego nie wyglądały jak zwykle.

I nagle usłyszała szmery i lekki, dwukrotny gwizd.

Wówczas z odległej części korytarza usłyszała kroki, zbliżające się w ciszy i zatrzymujące pod drzwiami. Jakieś szepty.

Powolnym ruchem Weronika włożyła rękę do kieszeni. Wyjęła rewolwer i palec położyła na cynglu. Jeśli ktoś będzie próbował wejść, wstanie i będzie strzelać. Najmniejsze wahanie czyż nie oznaczałoby zguby Franciszka?

ROZDZIAŁ IX.

Pokój śmierci.

Plan ten byłby dobry, jeżeli drzwi otworzą się nazewnątrz i odsłonią nieprzyjaciela. Weronika spojrzała na drzwi i nagle spostrzegła, że na dole znajduje się wielka zasuwa. Czy zasunąć ją?

Nie miała czasu rozważać nad tem. Usłyszała dźwięk kluczy i wkładanie klucza w zamek.

Skrępowana w ruchach, jeśli nieprzyjaciel wkroczy, nie mogłaby dobrze celować i chybiłaby. Drzwi zostałyby zamknięte — i Franciszek byłby narażony na zemstę nieprzyjaciela.

Instynktownie jednym ruchem zasunęła zasuwę u dołu drzwi i podniósłszy się na kolana spuściła żelazną okiennicę nad okienkiem w drzwiach. Klamka poruszyła się. Nie można było otworzyć drzwi ani zaglądnąć do celi.

Zrozumiała absurdalność tego czynu. Stefan przyskoczył do niej:

— Co pani zrobiła! Widzieli przecież, że nie ruszyłem się, wiedzą więc, że nie jestem sam!

— No właśnie — rzekła próbując się bronić — będą wyważać drzwi i to da nam potrzebny czas.

— Do czego potrzebny?

— Do ucieczki.

— Jak?

— Franciszek nas zawoła. Franciszek...

Nie dokończyła. Słyszeli teraz, że kroki oddalają się szybko w głąb korytarza. Nie ulegało wątpliwości: wróg, nie dbając o Stefana, odchodził na wyższe piętro... Może sądzą, że to Franciszek jest w celi Stefana?

W ten sposób Weronika przyspieszała wypadki i to w kierunku, którego bała się z tylu powodów: Franciszka przyłapią właśnie w chwili ucieczki...

Upadła na ziemię.

— Dlaczego tu przyszłam? — szepnęła. — Dlaczego nie czekałam na niego? We dwoje udałoby się nam uratować pana...

Mignęła jej myśl... czy nie dlatego chciała przyspieszyć oswobodzenie Stefana, że znała jego miłość? Odrzuciła tę myśl natychmiast:

— Nie, należało przyjść. To przeznaczenie nas prześladuje.

— Może jeszcze wszystko się dobrze ułoży...

— Zapóźno!

— Dlaczego? Co udowadnia nam, że Franciszek już nie opuścił celi. Jeszcze przed chwilą pani tak sądziła...

Nie odpowiedziała. Twarz jej skurczyła się. Przez te cierpienia doszła do pewnego rodzaju odrętwienia... Zaczynały się rzeczy okropne...

— Śmierć nas otacza — rzekła.

Próbował uśmiechnąć się.

— Mówi pani, jak mówili ludzie z Sarek...

— Mieli rację, że się bali i pan także czuł okrucieństwo tego wszystkie...

Rzuciła się w stronę drzwi, odsunęła zasuwkę, próbowała otworzyć drzwi... Ale drzwi, silne, wielkie drzwi, nie drgnęły nawet.

Stefan chwycił ją za ramię:

Niech pani słucha... Zdaje mi się...

— Tak... to tam nad nami... chodzą... w celi Franciszka...

— Ależ nie, niech pani słucha...

Długa cisza, a potem jakieś uderzenia w skałe. To było pod nimi...

— Tesame uderzenia słyszałem dziś rano — rzekł Stefan. — Tasama praca... Ach, rozumiem!

— Co? co pan ma na myśli?

Uderzenia powtarzały się w równomiernych odstępach, potem ustały, i nastąpił ciągły, jednostajny dźwięk z nagłemi trzaskami. Było to podobne do odgłosów wprowadzanej w ruch maszyny, jednego z tych kołowrotów, które służą do podnoszenia łodzi...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 9 maja

Św. Grzegorza, nazjańsk. biskupa i dr. Kościoła, * 227, † 389. Przeniesienie relikwji śś. Andrzeja, Łukasza i Temoteusza, ucznia św. Pawła apostoła.

SŁOW.: BOZERAD BŁ.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 4.08,	o godz. 19.14
Księżyca	„ 15.27,	„ „ 2.59

Długość dnia 15.06.

Zmiany powietrza: skłonność do wichury, wietrzno i dżdżysto. — Jutro: wietrzno, deszcz, chłodne, niestałe.

Pielgrzymka polska do Budapesztu.

Jak już donieśliśmy, z okazji uroczystości ku czci św. Emeryka wyjeżdża do Budapesztu pielgrzymka polska, która, ze względu na program jubileuszowy, jest podzielona na dwie grupy: młodzieży męskiej oraz dorosłych, z którymi pojedzie młodzież żeńska.

Punktami zbornemi są: dla diecezji środkowych i wschodnich — Warszawa, a dla diecezyj zachodnich — Katowice.

Czas trwania pielgrzymki młodzieży męskiej od 14 do 22 sierpnia. Wyjazd z Warszawy 14 sierpnia. W Katowicach dołączą się uczestnicy pielgrzymki z diecezyj zachodnich. Pobyt w Budapeszcie od 15 do 21 sierpnia. Odjazd z Budapesztu 21 sierpnia.

Czas trwania pielgrzymki dla dorosłych od dnia 17 do 24 sierpnia. Wyjazd z Warszawy 17 sierpnia po południu, wieczorem zaś z Katowic. Pobyt w Budapeszcie od 18 do 24 sierpnia.

Jak niedawno donieśliśmy, na czele komitetu propagandowego stanęła ordynatowa Helena Bispingowa, stronę organizacyjną objął ks. prałat Józef Gawlina z Katowic.

Województwo śląskie.

* **Także sezonowi robotnicy otrzymają zapomogi.** Według rozporządzenia ministerstwa pracy i opieki społecznej otrzymają odpowiednią zapomogę wszyscy ci bezrobotni, którzy przejściowo pracują w przedsiębiorstwach hutniczych. Zapomoga będzie wypłacana w formie wsparcia za czas bezrobocia. Zapomogi zostaną wypłacone z ważnością wstecz, tymczasem za miesiące kwiecień i maj. Wysokość wsparcia zostanie ustalona przez właściwy obwodowy Fundusz Bezrobocia według liczby członków rodziny i potrzeby. W rachubę wchodzą bezrobotni zamieszkali w obwodzie okręgowego urzędu pośrednictwa pracy. Rozporządzenie obowiązuje od 2 maja.

Z Katowickiego.

Katowice. (Egzaminy uczniów murarskich). Wolny cech murarzy i cieśli w Katowicach przyjmuje wnioski tych uczniów murarskich i ciesielskich, którzy kończą trzeci rok nauki w dniu 31 bieżącego miesiąca. Wnioski o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego należy przedłożyć najpóźniej do 15 maja komisji egzaminacyjnej wolnego cechu murarzy i cieśli w Katowicach przy ulicy św. Jana 10 drugie piętro. Do wniosku należy załączyć życiorys, kontrakt nauki, świadectwo odbytej 3-letniej nauki i świadectwo szkoły dokształcającej.

— (Proces o zabójstwo.) Przed sądem w Katowicach odbyła się rozprawa o zabójstwo. Na ławie oskarżonych zasiadł Józef Bartoszek, który w dniu 13 stycznia 19300 roku pchnął nożem swego przeciwnika Jana Toja, raniąc go śmiertelnie. Toj zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Zabójca został skazany na 5 lat więzienia.

Rożdzień w Katowickiem. (Urząd rozjemczy dla spraw najmu). Sąd okręgowy w Katowicach zatwierdził miejscowy urząd rozjemczy dla spraw najmu na rok 1930. Przewodniczącym wymienionego urzędu jest magister praw Józef Mierzwa, zastępcami dr. Zabilski i kierownik szkoły Fritszler, urzędujący przy szkole IV w Rożdzieniu. Zwracamy uwagę, że wszelkie sprawy sporno-mieszkaniowe w obrębie gminy Rożdzień załatwia wyżej wymieniony urząd.

Siemianowice w Katowickiem. (Ciekawy proces). Grupa robotników zwolnionych z pracy w szybach „Richtera“ złożyła skargę w sądzie pracy. Po wręczeniu tym robotnikom wypowiedzenia, mogli oni przepracować tylko 5 szycht z powodu świętówek. Na podstawie ordynacji robotniczej przysługuje robotnikom 12 szycht przed otrzymaniem papierów.

Nowa Wieś w Katowickiem. (Rodzice, zważajcie na dzieci.) Motocyklista Wilhelm Szczepański z Rudy przejechał 6-letniego Karola Bendkowskiego z Nowej Wsi. Szczepański winy nie ponosi, gdyż chłopczyk przebiegł przez ulicę tuż przed motocyklem, nie zważając na sygnały ostrzegawcze.

Maciejkowice w Katowickiem. Kradzież dwóch rowerów.) Z podwórza przy ulicy Głównej 26 skradziono 2 rowery męskie na szkodę Agnieszki Telegowej. Ostrzega się przed kupnem skradzionych rowerów.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Karty cyrkulacyjne). Przypominamy, że w czasie od 8 do 12 maja urząd policyjny w Król. Hucie przyjmuje wnioski o wystawienie nowych kart cyrkulacyjnych dla osób z pierwszemi literami nazwisk od I do J. Opłata wynosi 2 złote.

— (Amator trzewików.) Dotkliwą stratę poniosła żona majstra szewskiego, Anna W. Podczas jazdy tramwajem z Katowic do Królewskiej Huty skradziono jej paczkę, zawierającą kilka par obuwia ogólnej wartości 300 złotych. Złodziej zapewne wysiadł z łupem na najbliższym przystanku, gdyż wszelkie dochodzenia, celem wyśledzenia sprawcy, pozostały bez skutku.

— (Sprzykrzyła się mu służba wojskowa). Żołnierz 73 pułku piechoty Leon Brol wyszedł z koszar, nie myśląc o powrocie. W tych dniach Brol został przytrzymany przez policję.

Z Świętochłowickiego.

Zgoda w Świętochłowickiem. (Obchód święta narodowego.) Święto narodowe w dniu 3 maja obchodzono tu w tym roku nadzwyczaj uroczyście. W dniu 2 maja odbył się capstrzyk orkiestry hutniczej, którą w roku bieżącym założono z inicjatywy dyrektora huty, Mycińskiego, pod batutą p. Noconia. Capstrzyk przeszedł główną ulicą Zgody, kolonję Hugona w kierunku Świętochłowic przed starostwo. W dniu 3 maja rano o godzinie 6 odegrano pobudkę. O godzinie 8-mej zebrało się obywatelstwo i dziatwa szkolna pod przewodnictwem nauczycieli na podwórzu szkolnem. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prob. Śliwka. Miejscowy duszpasterz wygłosił także nader podniosłe kazanie. Podczas nabożeństwa śpiewali najpierw parafjanie, następnie towarzystwo śpiewu „Paderewski“. Po odprawieniu nabożeństwa W. ks. proboszcz Śliwka zaintonował od ołtarza hymn narodowy „Boże coś Polskę“. Po wyjściu z domu bożego urządzono pochód. Okolicznościowe przemówienie wygłosił nauczyciel Chmielewski. Prezes Towarzystwa Czytelni Ludowych. Twardoch, podziękował rodakom i rodaczkom za liczny udział w pochodzie i prosił o przybycie na popołudniowe uroczystości. Podkreślił także, że mieszkańcy Zgody obchodzą uroczystość 3 Maja po raz dziesiąty, a więc od roku 1920. Po południu odbyły się na boisku gry dzieci szkolnych i towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. O godzinie 4 po południu rozpoczął się koncert, a wieczorem zabawa ludowa, która trwała do godziny 3 rano. —

*

Przy tej sposbności donosimy, że w niedzielę, dnia 4 maja o godzinie 6 wieczorem odbył się na sali hutniczej wiec Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy. Wiec zagaił inspektor kapitan Popiołek. Referaty wygłosili pp. Kornke i poseł inżynier Przedpełski. Wywody mówców przekonały wszystkich uczestników wiecu. Wiec wyborczy zakończono okrzykiem ku czci Rzeczypospolitej, Prezydenta Polski, marszałka Piłsudskiego i wojewody śląskiego oraz kandydatów listy nr. 8. Przed wyjściem z sali odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej. Stary wiarus.

†

Śp. Józef Lubojański

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety, zbrodnicza ręka nieznanych bandytów położyła kres życiu inwalida-powstańca śp. Józefa Lubojańskiego z Wielkiej Dąbrówki. W zmarłym utraciło nasze społeczeństwo niestrudzonego bojownika dla sprawy polskiej, działającego długie lata już w czasach przedwojennych. Mianowicie organizował wiece polskie nietylko w gminie, lecz także i w okolicy. Zakładał organizacje polskie, jak „Wzajemna Pomoc“, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, związki śpiewacze i Sokoła. Długie lata przed i po wojnie był kolporterem gazet Katolikowych i wielce przyczynił się do krzewienia oświaty. Władze pruskie prześladowały za to Zmarłego, nakładając na niego liczne kary policyjne i sądowe, a szkoła pruska mściła się bezlitośnie nad Jego dziećmi.

Doczekał się ś. p. Józef Lubojański chwili wyzwolenia Górnego Śląska z pod jarzma pruskiego i nadal aż do ostatniej chwili życia swego był niestrudzonym pracownikiem narodowym. Jako długoletni prezes Polskiego Czerwonego Krzyża osuszył niejedną łzę sierocą. Jako członek zarządów Z. O. K. Z. i Zw. Powst. Śl. był wzorem dla wszystkich Polaków. W uznaniu za wszystkie te zasługi narodowe odznaczył Nieboszczyka Prezydent Rzeczypospolitej w ub. roku „Krzyżem Zasługi“, zaś władze Zw. Powst. Śl. nadały mu krzyż na śląskiej wstędze waleczności, który został mu wręczony dnia 2. IX. 1928 r. przez wojewodę dr. Grażyńskiego.

Obywatelstwo gminy naszej i okolicy, szczególnie członkowie Zw. Pow. Śl. i Z. O. K. Z. a niemniej Redakcja i Wydawnictwo „Katolika“ wyrażają wdowie i osieroconym dzieciom najgłebsze współczucie. — Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w czawrtek o godz. 16, z domu żałoby.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Oszustwo). Do składu jubilerskiego Szolca w Szarleju przybyła młoda kobieta, przedstawiając się jako córka restauratora Tomasza Ludygi z Wielkich Piekar. Na zapytanie, czego sobie życzy, oświadczyła, że ma zamiar kupić złoty zegarek dla swej matki. Właścicielka składu, nie przeczuwając nic złego, wyłożyła na stół kilkanaście zegarków. Rzekoma Ludyżanka wybrała do ściślejszego wyboru 3 zegarki, prosząc, aby je osobno przechowywano, gdyż w tej chwili nie posiada dosyć gotówki. Szolcowa była przekonana, że ma z uczciwą osobą do czynienia, więc zaproponowała jej, by zegarki zabrała do domu, poradziła się matki, który wybierze, poczem może wrócić i zapłacić. Nieznana kobieta zabrała zegarki i wyszła ze składu. Dopiero po upływie kilka godzin przekonała się Szolcowa, że padła ofiarą wyrafinowanej oszustki. Właścicielka składu ustaliła wartość zegarków na 430 zł. O wypadku uwiadomiono policję.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. (Uroczystość Konstytucji 3 Maja). Obchód święta narodowego w Piekarach Wielkich wypadł w bieżącym roku imponująco. Dnia 2 maja o godz. 8 wieczorem urządzono capstrzyk. Pochód z orkiestrami ruszył z nowo urządzonego targowiska ulicą Marjacką, Józefską, Damrota i Łączną, poczem został rozwiązany na placu Marjackim. — W dniu 3 maja rozpoczęto uroczystość odegraniem pobudki. O godz. 9 zebrała się dziatwa szkolna i towarzystwa na targowisku. Nabożeństwo odbyło się w kościele parafjalnym. Nader podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Pucher. W pochodzie wzięły udział władze miejscowe, członkowie przysposobienia wojskowego w mundurach polowych z karabinami, powstańcy, „Sokół“, Towarzystwo śpiewu „Halka“, Straż pożarna, Związek marynarzy, członkinie Towarzystwa Polek w strojach narodowych oraz wielu rodaków i rodaczek. Pochód, który zamknęła kolumna sanitarna, oprócz dziatwy szkolnej składał się z około 1000 uczestników. Po południu o godz. 4 rozpoczęły się ćwiczenia polowe członków przysposobienia wojskowego. Podczas ćwiczeń przygrywała orkiestra p. Ryza. Ćwiczeniom przypatrywało się miejscowe duchowieństwo z ks. prałatem Pucherem na czele. Po ćwiczeniach przemawiali p. p. Wróbel i naczelnik gminy Pudlik, który zakończył swą przemowę okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i wojewody śląskiego. Następnie zabrał głos kierownik szkoły p. Kostrzewa. Wieczorem o godzinie 8 odbyła się akademja na sali p. Gruszki. Referat na temat Konstytucji 3 Maja wygłosił profesor Jabłoński. Chór towarzystwa śpiewu „Halka“ odśpiewał kilka pieśni. Ogólnie podobały się występy towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“ Uroczyste zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty.“

Brzeziny w Świętochłowickiem. Roboty drogowe.) W tych dniach rozpoczęto roboty brukowe na odcinku szosy od mostu kolejowego przy „mycie.. do Brzezin. Z tego powodu ruch kołowy na tym odcinku został zakazany. Objazd furmanek i samochodów odbywa się od „myta“ ulicą Bytomską, Sienkiewicza i 3 Maja.

Z Pszczyńskiego.

Bojszowy w Pszczyńsk. (Krwawy czyn). Przed gospodą oberżysty Natnika w Bojszowach Nowych wywiązała się bijatyka między 21-letnim Fr. Przypalińskim i Fr. Jarominem, lat 23, a niejakim Bednorzem z Bojszów. Bednorz sięgnął po nóż, raniąc swych przeciwników. Jaromina w stanie groźnym odstawiono do lecznicy w Pszczynie. Nożownika aresztowano i osadzono w więzieniu.

Ściernie w Pszczyńskiem. (Bójka w sali tanecznej). W sali oberżysty Długaja odbywała się w ubiegłą niedzielę zabawa taneczna. Pod koniec zabawy wywiązała się bijatyka. Gdy przywołany policjant usiłował awanturników usunąć z sali, rzucił się na niego Tomasz Pawełczyk z Bierunia. Policjant poskromił awanturnika szablą, raniąc go w ramię. — Podobny wypadek wydarzył się we wsi Czarkowie, powiat pszczyński. Dwóch awanturników Jan i Józef Pie-

siura rzuciło się na policjanta ze sztachetami w ręku. Jeden z nich wyrwał funkcjonarjuszowi policji szablę, lecz niebawem zdołano mu ją odebrać. Gdy Pisiurowie po raz drugi rzucili się na policjanta, tenże użył broni palnej, raniąc obu braci, jednego w biodro, drugiego w udo. Rannych odstawiono do szpitala w Pszczynie.

Z Rybnickiego.

Wodzisław. (Święto narodowe). Miasto Wodzisław było w dniu 3 maja pięknie udekorowane flagami o barwach narodowych. W oknach były wystawione obrazy bohaterów polskich, około obrazów przymocowano nalepki T. C. L. W dniu 2 i 3 maja rodacy udali się na groby poległych bohaterów, poczem odbyła się defilada. W dniu 3 maja urządzono zbiórkę na placu Wolności, o godzinie 9 ruszył pochód do kościołą na nabożeństwo. W kościele śpiewało towarzystwo śpiewu z Wodzisławia. Po nabożeństwie urządzono pochód na rynek. Chór pracowników państwowej fabryki wyrobów tytoniowych odśpiewał kilka pieśni pod batutą dyrygenta p. Koniecznego z Jedłownika. Sędzia Adamski wygłosił okolicznościową przemowę. Następnie odśpiewano „Rotę.“

Pszów w Rybnickiem. (Zabójstwo). Podczas wynajmowania łąk przy szybie „Ryszarda“ w Pszowie wywiązała się sprzeczka między 67-letnim inwalidem, Janem Gołąbem a dozorcą kopalnianym Konstantynem Szolcem, lat 42. Spór skończył się bijatyką. Szolc pchnął swego przeciwnika ręką tak silnie, że Gołąb wpadł do rowu i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie kręgosłup. Śmierć nastąpiła atychmiast. Zwłoki Gołąba odstawiono do kostnicy w Pszowie. Zabójcę aresztowano.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Także budujący przykład). Tutejszy dworzec kolejowy był w poprzedni piątek widownią przykrego zajścia. Po korytarzu i w poczekalniach chodziły pijane osoby w czapkach czarno-zielono-żółtego koloru. Jeden z tych ludzi był ta kpijany, że położył się na podłoge poczekalni, przyczem nie wiele brakowało, a byłby pewnego mężczyznę ranił drzewcem sztandaru, który trzymał pod pachą. Była to delegacja pewnego „towarzystwa“, które pod płaszczykiem katolickiego związku, używając nawet imion trzech świętych patronów, uprawia zawodowo proceder ubezpieczeniowy na wypadek śmierci w całym powiecie rybnickim, trudniąc się urządzaniem pogrzebów. Dochody tego „towarzystwa“ pogrzebowego muszą być znaczne, gdyż w przeciwnym razie nie upijaliby się tak, jak zdarzyło sie to w Rydułtowach. Świadkami zajścia byli robotnicy, którzy po pracy wracali do domu, a wszyscy byli zachowaniem się członków „delegacji pogrzebowej“ bardzo zgorszeni. Nie należy się temu dziwić, gdyż członkami towarzystwa pogrzebowego są przeważnie ludzie bardzo biedni, jak renciści, inwalidzi i wdowy. Płacą oni składki, bo chcą mieć kiedyś chrześcijański pogrzeb. Lecz nie płacą składek na to, by „delegacje pogrzebowe“ zaglądały do kieliszka. Sprawą tą zajęło się już duchowieństwo, przeto sprawa ta będzie omawiana na przyszłem zebraniu duchowieństwa dekanatu rybnickiego.

Parafjanin.

Szczyrbice w Rybnickiem. (Niemowlę uratowało rodzinę). We wtorek rano wybuchł ogień w zabudowaniach Józefa Piewskiego. Pożar zniszczył dom mieszkalny. Istnieje przypuszczenie, że powodem wybuchu ognia był wadliwy komin. Budynek był przez kopalnię znacznie uszkodzony. Mieszkańcy prawie cudem zdołali zawczasu uratować się od śmierci. Niemowlę zapłakało, budząc matkę, która spostrzegła, że cały strych jest już objęty płomieniami. Inwentarz zdołano uratować.

Z Tarnogórskiego.

Lasowice w Tarnogórskiem. (Łuna nad wsią). Przed kilku dniami wieczorem szalał tu wielki pożar, który zniszczył doszczętnie dom, własność Antoniego Jurczyka i niejakiego Jagusia. Szkoda wynosi 15 tysięcy złotych. Obaj poszkodowani ubezpieczyli dom na sumę 24 tysięcy zł. Przyczyny wybuchu ognia dotychczas nie stwierdzono.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 7 maja: za 100 złotych 46.95 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 7 maja: za 100 franków francuskich 34.91 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.34 zł, za 100 koron czeskich 26.35 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 7 maja 1930 r.

Żyto 18—18.75, pszenica 41—42, jęczmień na krupy 23—23.50, jęczmień browarowy 23.50—25.50, owies 18—19, mąka żytnia 34, mąka pszeniczna 62.50—66.50, osucie żytnie 12—13, osucie pszeniczne 14.50—15.50. Usposobienie słabe.

Z Cieszyńskiego.

Chybie w Bielskiem. (Tragiczna śmierć chłopca.) Dwuletni chłopczyk Alojzy Strządała wpadł do potoku w Chybiu. Ponieważ nikt nie był świadkiem zajścia, chłopak utopił się. zwłoki wydobyto z wody i odstawiono do domu rodziców.

Otrębów w Cieszyńskiem. (Łuna nad wsią.) Przed kilku dniami w nocy szalał tu wielki pożar, który zniszczył stodołę gospodarzy Fr. i Rudolfa Waliców. Stodoła była ubezpieczona na 2 tysiące złotych. Przyczyny wybuchu ognia dotychczas nie stwierdzono.

Z całej Polski.

Toruń. (Fatalna pomyłka na weselu). Straszne wrażenie wywołał w Toruniu tragiczny wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie. W rodzinie Riefów odbywała się uczta weselna po ślubie syna, Józefa. Wieczorem zjawił się posłaniec urzędu telegraficznego Ludwik Ejanowski, przynosząc depeszę gratulacyjną. Oderwawwszy depeszę, panna młoda poprosiła posłańca do pokoju i poczęstowała go pełnym kielichem wina. Ejanowski wychylił kielich i runął na ziemię, wijąc się w boleściach. Okazało się, że wśród butelek wina i likierów znajdowała się także butelka z kwasem karbolowym, którą ktoś z domowników przez pomyłkę postawił pomiędzy rzędy butelek, zawierających napoje weselne.

Gdynia. (Dziesięć tysięcy mieszkań.) Poważna spółka polsko-amerykańska przystępuje w roku bieżącym do budowy na terenie Gdyni kilku set domów dla dziesięciu tysięcy mieszkańców. Konsorcjum zwróciło się w tym celu do władz gdyńskich o wyznaczenie obszarów na Witominie oraz w lasach chylońskich. Roboty około budowy domów zostaną podjęte z początkiem bieżącego miesiąca.

Z dalszych stron.

Berlin. (Krwawy czyn w kancelarji adwokata.) Pisma berlińskie donoszą, że znany i ceniony malarz rysownik Karol Wolfgang Böhmer z Berlina, rozwiódł się z żoną. Przed kilku dniami zwróciła się doń żona za pośrednictwem adwokata z propozycją odbycia wspólnej rozmowy, która wyznaczona została na czwartek w biurach adwokatów dr. Philippa i dr. Wagnera w Berlinie. Zajęty przyjmowaniem klientów adwokat prosił małżeństwo o zaczekanie w poczekalni. W pewnej chwili rozległy się strzały rewolwerowe. Gdy urzędnicy biura adwokackiego wpadli przerażeni do pokoju, zastali oboje małżonków bez życia. Śledztwo, przeprowadzone na miejscu wykazało, iż Böhmerowa strzeliła najprzód do męża, kładąc go trupem na miejscu, potem zaś sama pozbawiła się życia strzałem w skroń.

Amsterdam. (Poszukiwanie skarbu.) W miasteczku Zaandam w Holandji zapanowała gorączka złota. Niejaki Hans Langhirt w Würzburgu dowiedział się z testamentu brata swego dziadka, że w dawnym ogrodzie kalsztornym holenderskiego miasteczka Zaandam, został za czasów napoleońskich zakopany skarb. Po uzyskaniu od burmistrz zezwolenia wzamian za przyrzeczenie miastu połowy znalezionych skarbów, cała ludność miasteczka przystąpiła do kopania. Poryto wszystkie ulice, ale dotychczas na skarb nie natrafiono.

Leodjum. (Fantastyczna orkiestra na wystawie.) Orkiestra, obywająca się bez muzyków, a złożona z samych tylko instrumentów muzycznych wszystkich rodzajów, będzie jedną z największych sensacyj i atrakcyj na tegorocznej wystawie międzynarodowej w Leodjum w Belgji. Dzięki mechanizmowi, który pozwala każdemu instrumentowi z osobna czy też całemu zespołowi orkiestrowemu grać daną partję. Orkiestra — widmo będzie wykonywać bez udziału dyrygenta i wykonawców utwory muzyczne, koncerty solowe i zbiorowe. Na estradzie słuchacze ujrzą tylko same instrumenty, połączone z aparaturą nagrywającą. Wystawa w Leodjum zapewniła sobie wyłączność tego fantastycznego wynalazku na całą Belgję, na rok bieżący.

35-cio lecie Banku Ludowego w Bytomiu.

W związku z podaną w poprzednim numerze wiadomością o obchodzie 35-lecia istnienia Banku Ludowego w Bytomiu, podajemy kilka najcharakterystyczniejszych ustępów z obszernego referatu, wygłoszonego na uroczystem posiedzeniu przez prezesa rady nadzorczej p. Webera.

Ze sprawozdania ks. Patrona Samarzewskiego, z r. 1873 jako przedstawiciela „Zw. Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych“ w Wielkopolsce wynika, że już w r. 1871 tworzono na Śląsku polskie spółdzielnie spożywców. Istniała wówczas w Król. Hucie „Spółka spożywcza poczciwych wiarusów“, założona przez śp. Karola Miarkę. Ksiadz Patron Samarzewski żywo interesował się tym samorzutnym ruchem. Z czasem liczba śląskich spółdzielni spożywców wzrosła do liczby 17, a w r. 1880 zwróciły się one do Patronatu w Poznaniu z prośbą o pomoc i opiekę. Ksiądz Patron Samarzewski zwiedził też w r. 1881 mniejwięcej 20 takich „konsumów“, wykazując błędy organizacyjne, służąc w razie potrzeby radą i pomocą.

Niestety brak doświadczenia u kierowników położył kres rozwojowi spółdzielni spożywców i od roku 1882 nie znajdujemy już w sprawozdaniach Patrona żadnych informacji o ruchu tym na Górnym Śląsku. Należy dalej przypuszczać, że przymusowa likwidacja niektórych spółek pozostawiła niemiłe wspomnienia, co znowu oddziaływało niekorzystnie na rozwój pozostałych. Ten okres zahamowania pracy spółdzielczej na Śląsku trwał aż do roku 1895, kiedy to coraz silniejszy staje się prąd, coraz popularniejszą myśl zakładania własnych, spółdzielczych banków ludowych.

Potrzebę zakładania spółdzielni kredytowych, które rozwijały się już jak najpomyślniej w innych ówczesnych dzielnicach państwa pruskiego, zamieszkałych w przeważającej większości przez tubylczą ludność polską, odczuwano oczywiście już od dawna na Górnym Śląsku. Lecz ówcześni kierownicy życia polskiego ostrożnie przygotowywali społeczeństwo pod względem organizacyjnym, zanim odważyli się na krok tak doniosły, jak założenie pierwszej polskiej instytucji kredytowej. Był nią „Bank Ludowy“ w Bytomiu. Rozwój tego banku już w pierwszych latach wykazywał potrzebę i błogosławione skutki pracy spółdzielczej w dziedzinie kredytowej. Po półtora roku swego istnienia zgromadził bank bytomski zgórą półtora miljona mk. złotych wkładów i skupił 350 członków. Za przykładem Bytomia poszły i inne ośrodki polskie na Śląsku. W roku 1897 powstaje Bank Ludowy w Opolu — w r. 1898 banki w Siemianowicach i Katowicach — w r. 1900 Bank Ludowy w Raciborzu oraz spółka parcelacyjna w Bytomiu — w r. 1901 banki ludowe w Królewskiej Hucie i Gliwicach — w r. 1902 w Rybniku — w r. 1903 w Koźlu, wreszcie w r. 1904 w Zabrzu.

Rok 1904 staje się punktem zwrotnym w rozwoju śląskiego ruchu spółdzielczego w dziedzinie kredytowej. Władze pruskie mianowicie widząc wzrastającą coraz bardziej siłę i znaczenie polskich instytucji gospodarczych, postanowiły wystąpić przeciw pierwszej i najsilniejszej instytucji naszej, t. j. przeciwko „Bankowi Ludowemu“ w Bytomiu. Po długich, bo 10-cio miesięcznych dochodzeniach, wystąpiono w r. 1905 ze skargą publiczną przeciw ówczesnym członkom zarządu tego banku, dzisiaj już nie żyjącym, przeciw śp. Juljuszowi Szaflikowi, dr. Skowrońskiemu i Recławowi, tak jak i przeciw członkom Rady Nadzorczej, a więc przeciw śp. Adamowi Napieralskiemu i żyjącym jeszcze dzisiaj adwokatowi Czapli i lekarzowi dr. Hankemu o przekroczenia ustawy spółkowej. Proces ten miał stworzyć jak najgorszą opinję o działalności polskich banków ludowych i zastraszyć członków. Taką tendencję ujawniały argumenty przytoczone przez prokuratora. Proces skończył się moralnem zwycięstwem oskarżonych, aczkolwiek formalnie skazano ich wszystkich na kary pieniężne, zaś śp. Juljusza Szaflika, jako dyrektora banku, na 6 miesięcy więzienia za rzekome fałszowanie bilansu. **Władze więc pruskie nie osiągnęły celu zamierzonego, wywołując proces, albowiem zaufanie do własnych instytucji gospodarczych, ugruntowane wśród ludu przez 10 lat codziennej pracy, wzmagało się z roku na rok.** W dalszym ciągu powstały banki ludowe, a to: w Lublińcu, Oleśnie, Strzelcach, w Opolu zaś powstaje Bank Rolników jako druga instytucja po Banku Ludowym. Wzmagały się siły gospodarcze, rosły kapitały. Statystyka nasza wykazuje, że w r. 1912 spółdzielnie kredytowe na Górnym Śląsku obracały już kapitałem, wynoszącym 40 miljonów marek złotych. Sam tylko „Bank Ludowy“ w Bytomiu posiadał 11 miljonów marek kapitału.

Wojna światowa, zmiany polityczne, jakie po niej nastąpiły, a wreszcie inflacja zniszczyła dorobek 20-letniej pracy, śląskich spółdzielni kredytowych. Inflacja zwłaszcza ogołociła nasze instytucje z rezerw — kiedy zaś pojawił się wreszcie pieniądz o stałej wartości, banki ludowe musiały rozpocząć pracę od nowa. Oczywiście, że w obecnych powojennych warunkach odbudowa dawnego świetnego gmachu polskiej spółdzielczości kredytowej na Śląsku Opolskim posuwa się tylko powoli. Lecz jak z ostatnich sprawozdań bytomskiego Banku wynika, obecni jego kierownicy zdołali już zgromadzić około ¾ miljona marek kapitału obrotowego. Bank bytomski jako najstarsza nasza spółdzielnia kredytowa uchwalił nawet w ubiegłym roku waloryzację zniszczonych przez inflację oszczędności swoich członków. A nie był do tego ustawowo zobowiązany.

Świetny rozwój „Banku Ludowego“ w Bytomiu w okresie powojennym jest jeszcze jednym dowodem, że lud nasz na Śląsku Opolskim rozumie znaczenie samopomocy kredytowej, że ma zaufanie do własnych instytucji, które przez dziesiątki lat uczciwie pracowały, spiesząc z pomocą wszystkim, którzy jej potrzebowali i którzy na nią zasłużyli. O dalszy rozwój banku bytomskiego możemy być spokojni, ponieważ instytucja ta posiada bardzo wysokie rezerwy własne, które stanowią dzisiaj więcej aniżeli ¼ całej sumy bilansowej.

Z ruchu przedwyborczego.

Nowe kłamstwo „Polonji“.

Pomimo listu JE. ks. Biskupa Lisieckiego do ks. Grima, potępiającego metody walki „Polonji“, dziennik ten nie przestaje atakować ks. Grima, chwytając się nawet kłamstwa. Oto „Polonja“ zamieściła wiadomość, że ks. Grim nareszcie zdecydował się ustąpić z prezesury Narodowego Chrześcjańskiego Zjednoczenia Pracy i o rezygnacji swej zawiadodmił listownie wojewodę Grażyńskiego.

Od zarządu Nar. Chrz. Zjedn. Pracy otrzymujemy zawiadomienie, że wiadomość „Polonji“ jest nieprawdziwą, a ks. Grim żadnej rezygnacji nie zgłaszał i nadal jest prezesem N. Ch. Z. P.

P. Korfanty brnie coraz bardziej w walce przeciwko duchowieństwu, które nie chce iść mu na rękę, lekceważąc kompletnie uwagi naszego Arcypasterza. Tem postępowaniem jeszcze wyraźniej pokazuje swe oblicze.

Agitacja Volksbundu.

Jak się dowiadujemy, Volksbund zorganizował całą armję starszych kobiet i mężczyzn do domowej agitacji za niemiecką listą wyborczą do Sejmu Śląskiego, oraz za szkołą mniejszościową.

W Katowicach, a szczególnie w dzielnicach podmiejskich, jak Bogucice, Załęże itd. jest wiele starszych kobiet i mężczyzn, trudniących się półrzemieślniczą pracą domową, lub też posługą domową. Jest więc sporo przygodnych szewców, kobiet, wyrabiających pantofle i pantofelki, praczek, szwaczek domowych itp.

Obecnie od kilku tygodni ta kategorja ludzi zaniechała swej normalnej pracy, a za to puściła się na domową agitację za niemiecką listą wyborczą i za szkołą mniejszościową. Chodzą od domu, do domu, namawiając swe sąsiadki i sąsiadów do głosowania za niemiecką listą wyborczą i szkołą mniejszościową.

Przestrzegamy naszych czytelników przed tego rodzaju agitatorami i wzywamy by im drzwi pokazali, a wciskane do rąk ulotki niszczyli.

Wspaniałe zebranie inwalidów w Katowicach-Ligocie.

W poniedziałek 5 maja b. r. odbyło się w Ligocie pod Katowicami na sali p. Poloka wielkie zebranie inwalidów górniczych i hutniczych, które miało przebieg wspaniały. Przybyło na zebranie przeszło 150 inwalidów i wdów. Zebranie zagaił prezes miejscowego oddziału Związku inwalidów p. Smoczok, poczem przemawiali na temat spraw inwalidzkich prezes głównego zarządu Związku inwalidów p. Świeca, zaś o wyborach do sejmu śląskiego redaktor Godula z „Katolika“. Mówcy omówili szczegółowo całokształt spraw i wykazali wszystkie krzywdy, jakie dzieją sie naszym inwalidom, wdowom i sierotom. Wywody mówców przyjęli zebrani z wielkiem uznaniem i jednogłośnie oświadczyli sie za listą nr. 8 Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, na której inwalidzi mają własnego przedstawiciela w osobie redaktora Goduli. W dyskusji zabierali głos prezes p. Świeca, członek miejscowego komitetu wyborczego N. Ch. Z. P. p. Jankowski oraz p. Lelonek z Załęża. Wymienieni poruszyli jeszcze różne sprawy bieżące, poczem zamknięto zebranie hasłem „Cześć Ojczyźnie“. Z przebiegu zebrania wnioskować można, że cała Ligota głosować będzie za listą nr. 8.

Dalsze zebrania przedwyborcze inwalidów.

We wtorek, dnia 6 maja odbyły się z rzędu trzy zebrania inwalidów i wdów górniczo-hutniczych, mianowicie w **Kończycach, Pawłowie i Nowejwsi.** Przebieg zebrań był imponujący. Przybyli niemal wszyscy inwalidzi wymienionych miejscowości. Przemawiali prezes głównego zarządu Związku inwalidów górniczo-hutniczych pan **Świeca oraz redaktor Fr. Godula** z „Katolika“ na temat spraw inwalidzkich i zbliżających się wyborów do Sejmu Śląskiego.

Zebranie w **Kończycach** zagaił prezes miejscowej filji Związku inwalidów pan Piecuch. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział liczni zebrani. Wszyscy oświadczyli, że w przyszłą niedzielę, dnia 11 maja głosować będą inwalidzi, wdowy i sieroty oraz ich rodziny tylko na listę Nr. 8. Nie pomogą zabiegi p. Korfantego, który znowu umizguje się do inwalidów, obiecując im złote góry, by tylko uzyskać ich głosy. Na ten łep inwalidzi już więcej nie pójdą.

W **Pawłowie** przewodniczył zebraniu prezes miejscowej filji inwalidów pan Golak. I tutaj dyskusja była ożywiona. Znalazł się pomiędzy zebranymi tylko jeden, który chciał chwalić p. Korfantego, lecz musiał zamilknąć, ponieważ zebrani nie chcieli słuchać jego wywodów. I tutaj inwalidzi jedogłośnie przyrzekli, że w przyszłą niedziele oddadzą głosy swoje tylko na listę **Nr. 8.**

Najwspanialsze było zebranie w **Nowejwsi.** Ponieważ sala nie mogła pomieścić uczestników, musiano przenieść się do ogrodu. Zebranie zagaił prezes miejscowej filji, pan Foik. Po przekonywujących wywodach obydwóch mówców wywiązała się dyskusja, bardzo spokojna i rzeczowa. Wszyscy mówcy dyskusyjni zgodnie popierali Narodowe Chrześcijańskie Ziednoczenie Pracy a zebrani jednogłośnie postanowili głosować w niedzielę na listę **Nr. 8.**

Zebrania te i poprzednie są najlepszym dowodem, że inwalidzi nasi nie zawierzą więcej słówkom p. Korfantego, który po zupełnem zaniedbaniu spraw inwalidzkich, w ostatnim okresie czasu znowu przychodzi do tych samych inwalidów, których głosy są mu potrzebne. Jednakże inwalidzi i wdowy tym razem nie dadzą się otumanić, lecz

głosować będą tylko na listę Nr. 8,

na której jest kandydat inwalidów, postawiony z ramienia Związku inwalidów, redaktor Fr. Godula z „Katolika.“

Wiec wyborczy w Lipinach.

We wtorek, dnia 6 b. m. odbył się w Lipinach na sali p. Angla wiec przedwyborczy N. Ch. Z. P. Do przeszło 800 zebranych wyborców wygłosili referaty posłowie Grzesik i Przedpełski. W dyskusji przemawiali pp. Orlik i Puławski. Wywody mówców zostały przyjęte z wielkim zapałem. Przewodniczący wieca, p. Lorc Jan, apelował do zebranych do głosowania na listę Nr. 8. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jej Prezydenta, marszałka Piłsudskiego i wojewody Grażyńskiego zakończono ten imponujący wiec.

Wiec wyborczy w Szarlocińcu.

Dnia 6 b. m. odbył się w Szarlocińcu na sali p. Polaka wiec przedwyborczy N. Ch. Z. P. Na wiecu tym przemawiali posłowie Przedpełski i Grzesik oraz kandydat listy Nr. 8. pan Płonka z Dąbrówki Wielkiej. Wywody mówców zostały przyjęte przez zebranych w liczbie przeszło 200 wyborców z widocznem zadowoleniem.

Krzywda wołająca o pomstę.

Drugi list otwarty posła Jana Buły.

Od posła Jana Buły otrzymujemy druki list otwarty, będący wielkiem wołaniem o pomstę za krzywdy, jakie p. Korfanty w swej działalności publicznej i prywatnej wyrządził szeregowi Ślązaków. List niniejszy jest głosem sumienia człowieka, który do cna został wyzyskany i zniszczony przez niego i dziś śle głos przestrogi swym rodakom. Poseł p. Buła pisze:

Panie Korfanty! Już p. poseł Szuścik raz ci powiedział, że gdy ci ktoś w oczy pluje, twierdzisz, że drobny deszczyk pada. **Zniszczyłeś trzy rodziny: Pardygoła, Świtały i moją, krzywdząc je na blisko 400 tysięcy mk. niem. przedwojennej wartości.** Dla ciebie to jest drobnostką, o której mówić nie warto. A przecież **ci wszyscy, których ograbiłeś, wplątując ich w sprawy „Górnoślązaka“ i „Polaka“, to głównie biedni robotnicy,** którzy ostatni, krwawo zapracowany grosz wydali ci, mając niebacznie do ciebie zaufanie. Skąd więc ty masz dziś śmiałość gadać na zebraniach o wykrywaniu złodzieji grosza publicznego? **Czyś już o tem zapomniał,** jak w roku 1909 i 1910 pisały nieomal jednogłośnie wszystkie gazety na Górnym Śląsku i w Poznańskiem, że **niema niebezpieczniejszego i sprytniejszego oszusta pod słońcem od ciebie?** „Kurjer Poznański“ wprost stawił ci pytanie, czy wiesz p. Korfanty co znaczy **Hochstapler i Bauernfänger?“** Pamiętasz chyba również jednodniówki, poświęcone wyłącznie twoim brudnym sprawkom? Wówczas sprawiałeś swą „działalnością“ wielką radość Niemcom, którzy pisali: „Korfanty arbeitet ausgezeichnet für uns. Er braucht nur noch par solche saubere Geschäfte durchführen, wie in der Silvana, das wird unserer polnischen Bevölkerung mehr die Augen öffnen, wie die ganzen Millionen, die wir auf die Ostmarken-Politik auswerfen. Er muss dafür von uns eine dementsprechend hohe Prämie erhalten“.

W biurze gazety twojej „Polaka“ utworzyłeś poradnię prawną i przyjąłeś Niemca Mayera na kontrolera ze strony Niemców. Czy to nie w ten sposób były zradzone sprawy nasze, z któremi do ciebie odnosiliśmy się? **Wiele wtedy już brałeś łapówek? Piszesz, że niemiecka prokuratura umorzyła** wówczas coś około 20 spraw karnych, skierowanych przeciwko tobie. **Czy Niemcy mieli tak wartościowego dla nich pracownika, jakim ty byłeś pakować za kraty?** Szerzej pomówimy jeszcze o tej sprawie gdzieindziej.

Dlaczego nienawidziłeś śmiertelnie wielkiego patrjotę, jakim był ks. Pośpiech i tak długo znieważałeś go, aż przedwcześnie poszedł do grobu? Odpowiem tu za ciebie. Czyniłeś tak dlatego, ponieważ ks. Pośpiech zwracał na to uwagę, że ty jesteś i będziesz największem nieszczęściem, nietylko Górnego Śląska, ale całej Polski.

Ówczesny rząd w Warszawie popełnił wielki błąd, narzucając ciebie Górnoślązakom na komisarza plebiscytowego, co pomogło ci ubierać się w cudze piórka. **Dlaczego i przez kogo przegraliśmy plebiscyt, jeśli krótko przedtem w czasie wyborów do rad gminnych, gdy wszystkie jeszcze władze i wpływy były w rekach niemieckich otrzymaliśmy jakichś 58, czy nawet 62 procent głosów polskich?** Twoje życie właśnie szkaradne i nieposkromione zakusy na cudzą własność dały Niemcom taki materjał do reki, że **pisząc o tobie, potrafili zohydzić wszystko, co polskie i zniechecić i odstraszyć całe masy ludności.** To, co ty teraz dokazujesz, wówczas przewidywało już sie. Przestrzegano nawet Warszawę, by przed plebiscytem na czas usunięto ciebie z Górnego Śląska.

Ty, który **zniszczyłeś rodzinę mą, obarczona 14 dzieci** i wyzyskując jedynie mój zapał narodowy **poszkodowałeś mnie na przeszło 135 tysiecy marek niem.** przedwojennej wartości, masz jeszcze nieludzką bezczelność pisać o mnie w twem piśmie „Polonji“, że dlatego chcę zostać posłem, by podreperować me podupadłe gospodarstwo. Że dzięki tobie popadłem w niedostatek, jest rzeczą jasną. **Nikt mi jednak nie udowodni, bym choć jeden grosz nieuczciwie zarobiony wziął w rękę.** Ty zaś, kto wie, czy przejeżdżając koło pozostałych mi resztek nie kombinujesz, jak by mi je jeszcze wydrzeć.

Jan Buła
rolnik i poseł na Sejm Rzeczypospolitej.

Dziwne wydatki na armję.

Berlin. Prasa niemiecka w dalszym ciągu wyraża zdziwienie, że budżet Reichswehry na rok 1930 w wydatkach na amunicję dla 100-tysięcznej armji wynosi 95 milj. mk., podczas gdy dla 500-tsięcznej armji cesarskiej z roku 1913 wydatki dochodziły zaledwie do 65 milj. marek. Dziwnie wysokie —zdaniem dzienników — są również pozycje na umundurowanie, na co budżet w roku bież. przewiduje na jednego żołnierza 289 marek rocznie, a więc 4 razy więcej, niż wynosiły wydatki na umundurowanie żołnierza armji cesarskiej z roku 1913. (PAT.)

Burza z oberwaniem się chmury.

Berlin. W godzinach popołudniowych nad Berlinem przeszła pierwsza wiosenna burza połączona z piorunami i oberwaniem się chmury. Miasto pogrążone było w ciemnościach. Komunikacja zupełnie ustała. W krótkim czasie ulewa zalała piwnice, lokale suterenowe i składy w niektórych dzielnicach. Cała straż ogniowa była zmobilizowana. Pogotowie ratunkowe pracowało nad usunięciem wody z piwnic.

Ulewa wyrządziła wielkie spustoszenie w ogrodach, kolonjach letnich, znajdujących się na przedmieściach. (PAT.)

Nowoczesne amazonki.

Berlin. Policja berlińska aresztowała na przedmieściu Neukölln 6 młodych dziewcząt w wieku od 15 do 20 lat, należących do szajki złodziejskiej, działającej pod nazwą „Amazonka“. Organizacja ta plądrowała systematycznie sklepy i domy towarowe w najbogatszej dzielnicy miasta. Szajką tą dowodziła 15-letnia dziewczyna. Złodziejki oświadczyły, że dokonywały kradzieży nietylko z chęci zysku, ile raczej dla sensacji. (PAT.)

Obłąkany w parlamencie.

Praga. W czasie plenarnego posiedzenia senatu doszło do zajścia, wywołanego przez komunistów, którzy przyprowadzili na salę obrad obłąkanego, rzekomo pobitego przez policję w zajściach komunistycznych w czasie świąt Wielkiej Nocy, aresztowanego i poturbowanego w więzieniu. Wskutek długotrwałych krzyków i wrzawy oraz utarczek pomiędzy poszczególnemi stronnictwami, przewodniczący musiał posiedzenie przerwać. (PAT.)

Nowe awantury w Hiszpanji.

Barcelona. Przed gmachem uniwersyteckim miały miejsce nowe zajścia. Interwenjujących policjantów, studenci obrzucili kamieniami. W Valencji studenci urządzili demonstracje przed uniwersytetem i wywiesili czerwoną flagę. Władze postanowiły zamknąć uniwersytet. (PAT.)

Ofiary orkanu.

Dallat. Według ostatnich wiadomości, ofiarami tornado padło 73 zabitych i setki rannych. Szkody są ogromne. (PAT.)

Walka z powstańcami w Indjach.

Chittagong. We wtorek rano doszło do starcia między oddziałami powstańców, a policją. Na prawym brzegu rzeki Karnafuli. W starciu tem 4 powstańców zostało zabitych, a 2 wziętych do niewoli. Poza tem ranny jest jeden policjant.

W związku z ostatniemi zajściami w Dellhi udzielono pomocy lekarskiej 108 osobom, w tej liczbie 18 policjantom. Szereg rannych zmarło. Obecnie sytuacja w tem mieście jest normalna

Londyn. Na posiedzeniu Izby Gmin sekretarz stanu do spraw Indyj oświadczył, że za wyjątkiem niektórych miejscowości w okolicach Bombay'u, oraz pewnych miejscowości na pograniczu północno-zachodniem, nie zaszły (?) nigdzie wypadki zakłócenia spokoju. Ludność muzułmańska trzyma się na uboczu w stosunku do akcji nieposłuszeństwa cywilnego. (PAT.)

Kalendarzyk podatkowy na maj.

W bieżącym miesiącu maju płatne są następujące podatki:

W ciągu maja państwowy podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za kwartał pierwszy b. r., tudzież podatek od lokali i placów niezabudowanych za II-gi kwartał b. r.

Do 15 maja — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w kwietniu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15 maja — pierwsza rata państwowego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1929 — druga rata płatna będzie do 15 czerwca — z tytułu różnicy pomiędzy kwotą wymierzonego podatku za r. 1929, a kwotą przypisanych zaliczek na tenże rok, przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu siedmiu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto w miesiącu maju płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

TEATR I SZTUKA.

Katowice. W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 7.30 odbędzie się w Państwowem Konserwatorjum Muzycznem w Katowicach koncert, organizowany przez Komitet Obywatelski niesienia pomocy ofiarom powodzi we Francji. Program koncertu wypełnią utwory kompozytorów francuskich i polskich w wykonaniu profesorów Państwowem Konserwatorjum Muzycznego.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety będzie można nabyć w dniu koncertu w Państwowym Konserwatorjum Muzycznem.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

Repertuar.

Piątek, dnia 9 b. m. „Czart i Kasia“ o godz. 19.30.

Sobota, dnia 10 b. m. „Aida“, dla młodzieży szkolnej, o godz. 15.30.

Z ostatniej chwili.

Towarzystwo przyjaciół „Strzelca“.

W sali rady miejskiej w Katowicach odbyło się we wtorek wieczorem zebranie konstytuujące w sprawie założenia Towarzystwa Przyjaciół Strzelca, w którem wzięło udział około 100 osób. W wyniku zebrania wybrano zarząd z prezesem komendantem gł. policji wojewódzkiej, inspektorem Żółtaszkiem.

PROGRAM RADJOWY.

Piątek, 9 maja 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Transmisja odczytu z Krakowa. — 17.45 Koncert orkiestry dętej z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.20 Intermezzo muzyczne. — 19.30 Odczyt: „Ze świata przyrody“. — 19.58 Sygnał czasu. — 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Transmisja festivalu muzyka francuskiej z Filharmonji warszawskiej. Po transmisji, komunikat meteorologiczny i P. A. T. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.30 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.10 i 14.40 Komunikaty. — 15.35 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich. — 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45 Koncert orkiestry dętej. — 18.45 Rozmaitości. — 19.10 Giełda rolnicza. — 19.25 Płyty gramofonowe. — 20.15 Festival muzyki francuskiej. Następnie komunikaty.

Kraków, fala 314,1 m.: 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 do 15.35 Transmisje z Warszawy. — 16.00 Pieśni majowe z wieży Marjackiej. — 16.20 Pogadanka dla rodziców i wychowawców. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 18.45 do 20.00 Transmisje z Warszawy. — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. — Następnie komunikaty.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.05 Koncert gramofonowy. — 17.05 Odczyt z cyklu odczytów misyjnych. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 18.55—20.15 Odczyty. — 20.15 Koncert z Warszawy. — 22.45 Muzyka taneczna. — 16.30 Koncert radjoorkiestry. — 18.15 Odczyt. — 19.05 Muzyka wieczorna. — 20.30 Audycja z okazji 125-tej rocznicy zgonu Fryderyka Schillera. — 21.15 Symfonja IX. Beethovena.

Berlin, fala 475,4 m.: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.40 Odczyt. — 17.00 Recital skrzypcowy. — 18.00 Pieśni spółczesne. Muzyka lekka. — 20.00 „Liryka wielkiego miasta“. — 20.30 Koncert popularny radjoorkiestry. — 22.30 Orkiestra dęta.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 12.00 Orkiestra. — 15.30 Płyty gramofonowe. — 16.30 Koncert solistów. — 20.00 Opera „Der Musikant“.

SPORT.

Zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy B. S. M. P.

z dnia 4 maja.

S. M. P. Kostuchna Kol-Boera contra S. M. P. Zorza Siemianowice — wynik 3 : 3 (3 : 0).

Zawody odbyły się na obisku w Pszczelniku w Siemianowicach przy lekkiej przewadze gości. Sędziował Sojka z Katowic.

Sprawy towarzystw.

Radzionków. Zebranie przedwyborcze dla członków Związku inwalidów górniczych i hutniczych oraz wdów i sierót odbędzie się w piątek, 9 maja o godzinie 3 po południu na sali oberżysty Tyczki w Radzionkowie. Na zebranie to zaprasza się wszystkich inwalidów, wdowy i sieroty z Radzionkowa i sąsiednich miejscowości. Omawiane będą wybory, przedewszystkiem sprawy inwalidów.

Nadesłane.

Pawłów w Katowickiem. Z okazji 75 urodzin naszego kochanego ojca, składamy mu najserdeczniejsze życzenia, przedewszystkiem, aby mu Pan Bóg udzielił swego błogosławieństwa, zdrowia i długiego życia.

Za rodzinę:
Wiktorja Rolnik, żona.

(Jubilat abonuje „Katolika“ przez kilkadziesiąt lat. Do powyższych życzeń przyłączają się: agent „Katolika“ Wilhelm Niedurny oraz redakcja „Katolika.“)

Murcki w Pszczyńskiem. W. Panu dr. Bocianowi, lekarzowi lecznicy brackiej w Murckach składam na tej drodze serdeczne podziękowanie za wyleczenie mnie i za opiekę, jakiej doznałem po ciężkiej operacji.

Fr. Noras, Cielmice.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Zna się na tem.

— Pani tańczy lepiej, niż Terpsychora, panno Izo!

— Ach, znamy się na tem. Jej powie pan oczywiście, że ona tańczy lepiej niż ja.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach

urządza w najbliższych dniach w Rybniku i Wodzisławiu **kurs zawodowy dla czeladników obuwniczych przygotowawczy do egzaminów mistrzowskich.**

Celem kursu jest zapoznanie czeladników obuwniczych z najnowszemi metodami pracy i przygtotowanie ich do egzaminów mistrzowskich.

Kurs ten trwać będzie 10 tygodni z 20 godzinami nauki tygodniowo.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach, przy ul. Słowackiego 19, III. p., w godzinach urzędowych od 9—13 i od 16—18, zaś w soboty od godz. 9—13.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach.

donosi, że

pierwsza lekcja na kursie spawania i cięcia metali odbędzie się w dniu 9 maja 1930 r. godzinie 17-tej (5-tej po południu) w Katowicach w pomocniczych warsztatach kolejowych przy szosie Król. Huckiej 18. — Wszyscy kandydaci zapisani w Śląskim Instytucie Rzemieślniczo-Przemysłowym oraz w Stowarzyszeniu dla Rozwoju Spawania i Cięcia Metali w Katowicach winni się stawić punktualnie w powyżej oznaczonym czasie na lekcję.

Kandydaci, chcący się jeszcze zapisać na kurs, winni się zgłosić jak najwcześniej, gdyż kilka miejsc jest jeszcze wolnych.

Zgłoszenia należy kierować do Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach przy ul. Słowackiego 19 III p., oraz do Stowarzyszenia dla Rozwoju Spawania i Cięcia Metali w Katowicach, ul. Zielona 7 I. p.